Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 149.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PONIEDZIAŁEK 5 Lipca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6"	27" 3''' 795	+ 10, 7	4, 10	Północny	słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz
2	2	3, 853	+ 14, 7	4. 76	,,	,,	Chmury	
	10	4, 289	+ 10, 0	4 26	Zachodni	słaby	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

W nocy z dnia 30go czerwca na 1 lipca, we wsi Bossutowie, dystrykcie mogilskim, okropne morderstwo popełnione zostało na osobie tamtejszego włościanina i żony jego, — ludzi już nie młodych i dziewczyny u nich służącej. — Przed kilkunastu dniami, skradziono temu włościaninowi parę koni; — kilka dni temu przybywa do niego człowiek młody około 26 lat mający, — mieniący się być z Galicyi, z imienia i nazwiska niewiadomy, — i oświadcza że wie dobrze gdzie konie jego się znajdują — i w rzeczy saméj doprowadza go do wsi (podobno Marszowiec) na pograniczu w królestwie polskiém znajdującéj się, i istotnie znajdują tam skradzione konie. Lecz gdy z wydaniem ich wstrzymano się aż do złożenia urzędowego świadectwa przez poszkodowanego, że on a nie kto inny jest właścicielem wynalezionych koni, powrócili obadwa do Bossutowa, w zamiarze udania się do właściwéj Władzy o stosowne świadectwo. — Miało to podobno w dniu 1 lipca nastąpić; lecz zbrodniarz wcale inny ukrywał zamiar, najpodobniéj spodziewał się znaleźć w skrzynce poczciwego wieśniaka znacznych pieniędzy. Upatrzywszy tedy że syn i córka włościanina, udali się na noc, ku pilnowaniu siana pokoszonego na łące; — po odejściu ich i udaniu się na spoczynek haniebnéj swojéj chciwości ofiar, — porwał siekierę gospodarza i obojga śpiących najokropniéj zamordował, — i takież same śmiertelne ciosy zadał dziewczynie, — która jednak nazajutrz z rana jeszcze przynajmniéj o tyle była przy życiu, że mogła podać do protokułu zesłanéj na grunt kommissyi wszystkie szczegóły tyczące się téj zbrodni i z wszelką dokładnością opisać mordercę, miała bowiem sposobność przez czas 3-dniowego pobytu zbrodniarza przypatrzyć mu się doskonale, i ani wątpić że nikczemnik ten nie ujdzie zasłużonéj kary. W skrzynce ubogich włościan znalazł całego bogactwa około 10ciu złot. polskich!!...... zawiedziony przeto w swoich nadziejach, zabrał nową sukmanę gospodarza, i inne rzeczy do ubioru, i zrzuciwszy swoje łachmany, zaraz to wszystko wdział na siebie, i uszedł. — Był to zapewne jeden ze złodziei którzy skradli konie, — i poróżniwszy się może z niemi przy podziale pieniędzmi ze sprzedaży, taki sobie umyślił sposób odwetowania swojéj straty. Pomiędzy innemi znakami, najbardziéj uderzającym jest ten, że bardzo czarno zarasta, — i że mówiąc szepleni. —

Ku południowi w sobotę rozeszła się pogłoska że już schwytany został.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Lipiec 1847 *r.*

Srednia cena furażów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec	złp.	51	g.	22
Żyta celnego „ „	„	48	„	23
Wół ciężki wypadł na . . .	„	223	„	10
Wół lżejszéj wagi, wypadł na	„	129	„	10
Ciele w średniéj cenie kosztowało	„	10	„	28
Wieprz tłusty	„	102	„	—
Wieprz chudy	„	66	„	—
Skop	„	19	„	—
Mięsa wołowego ze śpaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale	funt		g.	11
tegoż z drobniejszego bydła	„		„	9
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o			„	5½
Polędwicy wołowéj	funt		g.	13
Cielęciny pięknéj	„		„	8
Skopowiny pięknéj	„		„	9
Wieprzowiny z skórką i słoniną	„		„	12
tejże bez skórki	„		„	9
Słoniny świeżéj czyli bilu . . .	„		„	18
„ świeżéj grubéj	„		„	24
„ tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj	zł.	1	„	—
Chleba bochenek żytniego z czystéj mąki za groszy 3 ma ważyć .	funt	—	łut.	13
„ za groszy 6	„	—	„	26
„ za groszy 12	„	1	„	20
„ za groszy 24	„	3	„	8

Chleba razowego bochenek za groszy 6 ma ważyć . „ — łut. 27
„ za groszy 12 . . . . „ 1 „ 22
Placek solony za grosz jeden „ — „ 6½
Mąki pszennéj marmoncką zwanéj . . . . miarka złp. 3 g. 6
„ bółczanéj . . . „ „ 2 „ 17
„ średniéj . . . „ „ 1 „ 25
„ pośledniéj . . . „ „ 1 „ 6½
Mąki żytnéj w najlepszym gatunku zł. 2 g. 10
Soli centnar wagi berlińskiéj „ 21 „ —
„ funt płaci się po . . . „ — „ 6
Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 28 gr. 15, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 24, kwarta gr. 6. — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 7.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 22 gr. 28.
u szynkarza garniec groszy 20.
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara zł. 11 gr. 14.
u szynkarza garniec gr. 10.
Swiec rurkowych z czystego łoju funt złp. 1
„ ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . . „ gr. 28
Mydła dobrego taflowego . . . „ „ 24

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Kraków dnia 2 Lipca 1847 r

Za zgodność C. K. Kom. Targ.
W. *Dobrzański.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 11 *Czerwca.* —

Rozprawy w kwestyi portugalskiéj na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj jeszcze się nieskończyły. Lord Russel odpierał dowodzenia pana Hume w sposób następny: Niektórzy mówcy wierzyć zdawali się, że chcemy przywrócić ucisk w Portugalii, zupełnie jednak przeciwne są nasze zamysły. Owszem projekta, jakie podaliśmy mają na celu zawieszenie wszystkich dekretów przeciwnych prawu. W interwencyi ganią, że interweniowaliśmy, ale właśnie ganiący chcieli, ażebyśmy w inny sposób interniowali, nie pozwalając rządowi hiszpańskiemu na wysłane wojsk do Portugalii. Ja utrzymuję, że potrzebną, że konieczną była interwencya najprzód dla dobra samejże Portugalii, następnie dla interesu Anglii, nakoniec dla utrzymania ogólnego pokoju w Europie.

Tutaj lord Russel kreśli historyę zmian ministeryalnych w Portugalii, które wywołały wojnę domową.

Weźcie wszystkie te czyny jeden po drugim a przekonacie się, że ministerium spraw zagranicznych w Anglii i jego ajenci w Portugalii ciągle je naganiali. Na nieszczęście królowa oddała się w ręce stronnictwa, które sądziło, że zadowolenie jego namiętności powinno stanowić część polityki państwa. Polityki téj trzymano się pomimo wszelkich przedstawień..... Portugalia wkrótce rozdzieloną została na trzy stronnnictwa. Pierwszém było stronnictwo królowéj, które w imieniu jéj rządziło. Drugiem stronnictwo junty, złożone z najbardziéj różnorodnych żywiołów; z tych niektóre w gruncie mocno demokratyczne dowodziły, że wzięły broń do ręki dla obrony praw obowiązujących w istocie rzeczy zaś miały inne widoki. Trzeciem stronnictwem byli migueliści bardzo liczni w Portugalii, którzy powiększali mocno siły junty. Jednak wyższość miał zawsze marszałek Saldanha. Tak przez czas jakiś szły sprawy kraju; jednak Portugalia była rozdzieraną, jéj handel był zniszczony, jéj pola i wioski opuszczone. W takich okolicznościach najważniejszém dla Portugalii było zapewnienie praw, zapewnienie przyszłości. Do tego dążyliśmy w propozycyach naszych z 5 kwietnia. Wówczas lord Palmerston oświadczył, że interwencya na mocy poczwórnego przymierza miejsca mieć nie może, ponieważ don Miguel nie wystąpił do walki. Oświadczył jednak zarazem, że nieszczęścia Portugalii są tak wielkie, iż uważa za swój obowiązek ofiarować obu stronom pośrednictwo, spodziewając się, że je przyjmą. Rząd portugalski odmówił, oświadczając, że te warunki są upakarzające dla królowéj i wymagając wygnania naczelników powstania. Sir Hamilon Seymour, który w tych układach pokazał równie wiele poczciwości jak zręczności, oświadczył, że amnestya powinna być ogólną, a jego rząd dzielił to zdanie. W tym czasie gabinet portugalski zastąpiono innym, bardziéj umiarkowanym; był to już postęp. Minister angielski oświadczył wówczas, że jeżeli królowa przystanie na odwołanie wygnańców, na zwołanie kortezów, zniesienie dekretów przeciwnych powadze prawa rząd angielski gotów jest porozumieć się z swemi sprzymierzeńcami, by zmusić juntę do przyjęcia tych warunków.

Otóż główna kwestya, czy powinniśmy byli tak działać, czy stan Portugalii usprawiedliwiał nasze postępowanie?

Zdaje mi się rzeczą jasną, iż stan Portugalii był tak smutny, że położenie naszego dawnego sprzymierzeńca, z którym wiecznie zostawaliśmy w ścisłych związkach handlowych i w braterstwie oręża był takiego rodzaju, iż usprawiedliwiał zupełnie nasze postępowanie. Na inną jeszcze kwestyę potrzeba było nam zwrócić uwagę: jaki był interes Anglii w téj

sprawie? Przypominam izbie położenie sprzymierzeńca i wypadki, podczas których Portugalia wśród największych niebezpieczeństw naszych, nie przestała być z nami złączoną. Od początku ostatniego wieku mieliśmy cztery wojny, w których większa część Hiszpanii broniła Francyi, wówczas w walce z nami zostającéj, kiedy Portugalia wierną naszemu przymierzowi pozostała. W końcu wojny siedmioletniéj, Hiszpania połączyła się z Francyą przeciw Anglii a Portugalia pozostała sprzymierzoną z nami. W końcu wojny z Ameryką, Hiszpanią znowu była z Francyą, a połączona flota francuzko-hiszpańska zwycięzko krążyła po kanale La Manche. W czasie rewolucyi francuzkiéj, pomimo anomalyi związku Burbonów hiszpańskich z Rpltą francuzką, związek ten jednak przyszedł do skutku; ale wśród tych zmian wszystkich Portugalia nie zmieniła się, w téj wielkiéj a niebezpiecznéj wojnie wierna zawsze była przymierzu naszemu.

Chodzi o to jakiém było wzajemne położenie Hiszpanii i Portugalii. Łatwo pojąć naturalną politykę Hiszpanii. W zachwianiu tronem Dony Maryi w działa ona niebezpieczeństwo dla tronu Izabelli II. Wzięłaby więc stronę królowéj, jéj siły połączone łatwoby górę odniosły nad wojskami junty, ale cóż z tego mogło nastąpić? Stronnictwo zwycięzkie wypędziłoby naczelników junty i utrzymałoby u steru administracyą, która deptała instytucye Portugalii. I złe byłoby daleko większe z interwencyą saméj Hiszpanii. Rząd hiszpański gotów był zbrojnie interweniować, a gdybyśmy go nieuprzedzili w ostatnich czasach byłby interweniował. Takim był stan rzeczy a jednak szanowni członkowie ganiący interwencyę sami pragnęliby, ażebyśmy interweniowali grożąc wojną Hiszpanii, jeżeli mieszać się zechce czynnie do spraw Portugalii. Tak więc musieliśmy z dwóch rzeczy wybrać jednę względem Hiszpanii. Albo należało powiedzieć że interweniować nie myślemy i że pozwalamy działać Hiszpanii, wystawiając Portugalię na wszystko złe, które wyliczyłem, albo też zagrozić Hiszpanii wojną, gdyby interweniowała zbrojnie. Niech izba zważy w jakiem położeniu zostawalibyśmy, gdyby nam przyszło grozić wojną krajowi sprzymierzonemu. Królowa Hiszpanii panuje na mocy tych samych tytułów, co królowa Dona Marya. Gdyby więc juncie udało się tron oddać don Miguelowi, rząd hiszpański słusznie mógł się obawiać wielkiéj ztąd potuchy dla sprawy karlistów. Zawsze zbyt wiele mówiono o możliwości zajęcia tronu portugalskiego przez Don Miguela; wątpię, by niebezpieczeństwo było tak groźnem. Ale to powtarzam, że gdyby rząd hiszpański oświadczył, że tron królowéj Hiszpanii zależy od utrzymania się na swoim królowéj portugalskiéj i chciał na korzyść téj ostatniéj zbrojno interweniować, nie moglibyśmy sumiennie opierać się temu. Oświadczam, iż rząd hiszpański w tym wypadku miał zupełnie prawo przedsięwzięcia środków dla swego bezpieczeństwa. Zważmy skutki, gdybyśmy stanęli przeciw Hiszpanii, potrzebaby nam było wziąść stronę junty; potrzebaby było zatém stanąć przeciw królowéj Donie Maryi, przeciw domowi Braganza z których od wieków byliśmy połączonemi i dla czegoż to? Cóż mogła zrobić ta junta w Oporto? Jakiejże sprawy bylibyśmy bronili? Wszyscy mówią, że naczelnicy junty zaczynając od das Antas, nie mieli władzy nad swemi stronnikami i wszyscy zgadzają się, że tryumf junty wywołałby tylko stan anarchii i zgrozy. Jakimże sposobem rząd angielski mógł bronić podobnego stanu rzeczy przeciw samymże portugalczykom, przeciw hiszpańskiéj interwencyi? Każdy przyzna, że nas czekały niezmierne trudności. A gdyby hiszpanom udała się ta interwencya, czego nie można tracić z oka, w takim razie mieliby za sobą moralne zatwierdzenie, jeżeli nie czynną pomoc Francyi. Gabinet francuzki oświadczył, że uważa ten wypadek za wywołujący działanie poczwórnego przymierza, że pragnie, by Francya i Hiszpania interweniowały. Otóż cóż by się stało po zatwierdzeniu przewagi hiszpańskiéj w Portugali opartéj na Francyi? Czy izba gotowa jest przyjąć ten skutek? Czy może pozwolić, by związek ten, który istniał tak długo, który stanowił nasze bezpieczeństwo w wojnach lądowych ustąpił miejsca wpływowi hiszpańskiemu? Czy chce popierać w Portugalii stronnictwo bez naczelnika, bez rządu i zrobić, by każdy przyjaciel porządku w Portugalii był przeciw Anglii za Hiszpanią. Ta kwestya mocno mnie obchodzi. Przyznaję, że po tak długim związku z Portugalią nie chciałbym należéć do rządu, który wezwany do interweniowania cofnąłby się przed interwencyą i zerwał tém samém wszystkie węzły odwiecznego przymierza. Bezpieczeństwo Anglii na przymierzach spoczywa. Bez przymierza z Portugalią nie macie żadnego bezpieczeństwa dla pokoju. Interweniując działaliśmy w interesie Portugalii, ale też nie zapomnieliśmy o interesie i bezpieczeństwie Anglii, które są połączone z utrzymaniem w Lizbonie dawnego wpływu naszego. Nie popieraliśmy wcale dążeń wstecznych, ale owszém pracujemy nad tém, by ustawa don Pedra weszła w wykonanie, by kortezy zwołano.

Spodziewaliśmy się, że nasze warunki zostaną przez juntę przyjętemi. Dla czegoż to nie nastąpiło? Najprzód junta zdawała się nie wierzyć naszym groźbom. Daléj naczelnicy junty nie śmieli wymówić posłuszeństwa swym stronnikom. Lękali się o władzę swą i bezpieczeństwo. Dla tego to nie przyjęto tych warunków. (Tutaj lord John Russel opisuje szczegóły zajęcia eskadry).

Skutkiem tych wypadków będzie, jak się spodziewam, poddanie się stanowcze junty. Nie myśleliśmy wcale przywracać bezprawia, ale owszem wszystko co zrobiliśmy, dąży do

położenia tamy nadużyciom w Lizbonie i władzy gwałtownéj rządzącéj w Oporto. Zważmy tylko coby się stało, gdybyśmy nie pomogli interweniować Hiszpanii, gdybyśmy z interwencyi zrobili *casus belli*, gdybyśmy pozwolili na wygnanie domu Braganza, wówczas, mówię to z najgłębszém przekonaniem, narazilibyśmy pokój europejski. Bezwątpienia te wypadki interwencyi są nader rzadkiemi w naszéj polityce, dla tego długo zbieraliśmy się do téj interwencyi. Staraliśmy się pogodzić obie strony, ale widząc, że żadna z nich zgody nie chciała, widząc, że nie interwencyą przedłużamy tylko cierpienia kraju, że pozwalając na interwencyą saméj Hiszpanii lub wspólnie z Francyą, poddalibyśmy tylko Portugalię nowego rodzaju nieszczęściom i wystawilibyśmy na niebezpieczeństwo nasze z nią przymierze; dla tego zgodziliśmy się na interwencyę. Pytają nas jakie rękojmie posiadamy, że warunki nasze wykonanemi będą. Odpowiadam: Daliśmy juncie słowo królowéj portugalskiéj, słowo dane sprzymierzeńcom, jedyną pewność, która, pozwólcie mi to powiedzieć, istnieje dla wszystkich traktatów i układów.

Rząd portugalski zobowiązał się względem rządów Francyi, Hiszpanii i Anglii, iż wykona pierwotnie przez nas położone warunki. Nie tylko słowo lecz interes własny zmuszają go do tego. Jestem przekonany, że ten wypadek jest naszém dziełem i w każdym razie kontent jestem, że należę do rządu, który nie opuścił przymierza przez dwa wieki przez Anglię zachowywanego, a które, jak spodziewam się, jeszcze wieki przetrwa.

— *Dnia* 15 *Czerwca.* —

(Depesza telegraficzna) Izba wyższa większością 66 przeciw 47 głosom zatwierdziła postępowanie gabinetu względem Portugalii.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Lipca.

Lanckoroński, Stanisław hr., Krasuski Antoni ob., Markowicz Piotr, Markowicz Józef, z Galicyi; -- Szalewski Andrzej, z Polski; -- Hejno Ludwik, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Richter Władysław, Biliński Ludwik ob., Niwicka Marya, Pieniążek Floryan, Siemońska Marya, Horodyński Stanisław, do Polski; -- Behrens Chrystyan, Majer Jan, Salcher Rudolf, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4,366.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do rozporządzenia Ces. Król. Rady Administracyjnéj z dnia 17 Czerwca r. b. Nro 3,347, podaje do powszechnéj wiadomości, że w Biórach Ces. Król. Wydziału odbędzie się publiczna *in minus* licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w tymże Wydziale do dnia 14 Lipca do godziny 1éj z południa składać się mające, na wypuszczenie w przedsiebiorstwo naprawy mostu drewnianego na Staréj Wiśle pod Szlachtuzem. Cena do licytacyi w kwocie złotych polskich 5,679 groszy 21 kosztorysem tym celem sporządzonym, wykazanéj, oznacza się. Każdy z pretendentów złoży na *vadium* w Ces. Król. Kassie Głównéj kwotę złotych polskich 570, która złożenie to na wierzchu opieczętowanéj deklaracyi poświadczy. Inne warunki w Biórach Ces. Kr. Wydziału przejrzane być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

W skutek obwieszczenia Ces. Kr. Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 28go Czerwca 1847 roku N. 4,366, składam niniejszą deklaracyą, iż naprawy mostu na Staréj Wiśle pod Szlachtuzem, według kosztorysu przez Ces. Król. Radę Administracyjną w dniu 17 Czerwca 1847 roku N. 3,347 zatwierdzonego, tudzież warunków co do tego przedsiebiorstwa sporządzonych, a przezemnie przejrzanych i zrozumianych za kwotę (tu wyrazić literami) podejmuję się, (położyć datę, podpis i miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 28 Czerwca 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Ces. Król. Notaryusz publiczny

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w moc Rezolucyi Cesarsko Królewskiego Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu, z dnia 28 Kwietnia 1847 r. do N. 2541, i z dnia 15 Czerwca 1847 r. do N. 3684 wydanych, w dniu 7 Lipca 1847 r. o godzinie 9 z rana w domu pod L. 84 przy ulicy Długiéj na Kleparzu po niegdy Henryecie Bellmaine, a w dniu 8 Lipca 1847 r. o godzinie 9 z rana w domu pod L. 30 w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj po niegdy Józefie Jaworskim w drodze pertraktacyi spadkowéj rozpocznie się sprzedaż przez publiczną licytacyą pozostałych ruchomości, jako to: sukni, bielizny, pościeli, książek, stolarszczyzny, kosztowności i różnych ruchomosci, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków d. 2 Lipca 1847 r.

Franciszek *Jakubowski.*